



KRONIKA

Zmarł Profesor **Jan Blinowski (1939–2002)**, znakomity fizyk, znany pokoleniom uczniów jako autor podręczników. Jego bardzo ciekawym pomysłem jest oryginalny podręcznik *Samochodem przez fizykę*.

Jan Weysenhoff (1889–1972)

W 2002 roku mija 30 lat od śmierci profesora fizyki teoretycznej UJ Jana Weysenhoffa. Obszerny esej o życiu i twórczości tego wybitnego uczonego, autorstwa prof. Bronisława Średniawy, można znaleźć w *Złotej Księdze Wydziału Matematyki i Fizyki UJ*.

Czytelnikom *Fotonu* przypominamy, iż Jan Weysenhoff był synem znanego pisarza Józefa Weysenhoffa. W Krakowie uczęszczał do II Realnej Szkoły Średniej. Szkoły realne w porównaniu z gimnazjami miały mniej łaciny i greki, a w to miejsce więcej języków nowożytnych oraz więcej matematyki i fizyki; były też mniej elitarne. Pierwszy temat na rozprawę doktorską dostał od Mariana Smoluchowskiego, ale pracę doktorską i egzamin doktorski złożył w Szwajcarii w 1916 roku. Pracę naukową prowadził w Szwajcarii, Krakowie i Wilnie. W Krakowie był inicjatorem, trwających do dzisiaj, czwartkowych konwersatoriów fizycznych PTF-u. Był działaczem i zawodnikiem Cracovii i Wisły. Napisał pierwszy polski podręcznik do gry w piłkę nożną.



Fotki à la Witkacy, Szwajcaria

Zawiadamiamy, że w dniu 14 listopada 2002 roku zmarł nagle we Włoszech Profesor **Stanisław Łojasiewicz (1926–2002)**, wielki matematyk, wspaniały nauczyciel.



19 października 2002 w czasie sesji w stulecie urodzin Profesora Stanisława Gołąba

Piękno w matematyce

Stanisław Łojasiewicz

Instytut Matematyki UJ

Przedruk artykułu Profesora z *Fotonu* 67, Lato 2000, str. 4, który jest fragmentem wystąpienia wygłoszonego 24 marca 2000 roku w auli Collegium Maius z okazji uroczystego odnowienia doktoratu.

Opowiem Państwu pewne wspomnienia z początków mojej matematycznej kariery oraz podzielę się z Państwem pewnymi refleksjami.

W okresie szkoły średniej moimi zainteresowaniami były matematyka i muzyka. Dlatego, po zdaniu matury na wiosnę 1945 zapisałem się na studia matematyki w Uniwersytecie Jagiellońskim oraz do Szkoły Muzycznej. To moje zainteresowanie artystyczne miało charakter o wiele bardziej emocjonalny niż profesjonalny. Muzykę, a przynajmniej pewne utwory, przeżywałem bardzo silnymi wzruszeniami. Ale szybko zobaczyłem, że nie jestem w stanie komponować, jak również – iż nawet po wielu latach gry na fortepianie nie posiadam, wystarczającej do uprawiania zawodu, sprawności technicznej. Nie podjąłem jednak wyraźnej decyzji. Po prostu zapał do matematyki i jej studiowanie wciągnęły mnie do tego stopnia, że przestałem uczęszczać do szkoły muzycznej. Pozostał mi jednak bardzo istotny moment estetyczny w uprawianiu matematyki, ale do tego powrócę w dalszym ciągu.

Nie warto rozwódzić się nad zapałem twórczym i zaciekawieniem badawczym. Dlaczego pisałem prace i publikowałem? Z pewnością nie była to chęć posiadania dużej listy publikacji i robienia kariery, ani też – współzawodnictwa z konkurencją, które by mnie raczej zniechęcało. Byłem w matematyce jak wędrownik na łonie natury z samą przyrodą, pokonujący przeszkody naturalne, jeżeli nie sam, to w kompanii towarzyszy, z którymi chciałem współpracować. Dlaczego więc publikowałem? Była to jakaś naturalna chęć utrwalenia wyniku i przekazania go innym. Takiego wyniku, o którym chyba podświadomość mówiła, że jest on ważny. Dlaczego wynik jest ważny? Pewnie nie tylko wobec pozytywnej oceny możliwości zastosowań w innych działach matematyki, czy ogólniej – nauki. Otóż intuicja wywodząca się przynajmniej częściowo z podświadomości, wyczuwa atrakcyjną naturalność zagadnienia, z której – na zasadzie jakichś ukrytych mechanizmów intuicyjno-intelektualnych – wypływa potem jego waga. Odgrywa w tym wycuciu bardzo istotną, tajemniczą rolę piękno, na co wskazywał już w starożytności grecki filozof Platon.

Drodzy Państwo, myślę, że w uprawianiu nauki, przynajmniej takiej jak matematyka, są trzy istotne elementy:

1^o profesjonalno-techniczny;

2^o filozoficzny, z fundamentalnym pytaniem: PO CO?

3^o estetyczny, najdelikatniejszy do uchwycenia.

Z biegiem lat, wyswobodzając się niejako z czystej, nieokiełznanej euforii twórczej, zdawałem sobie coraz wyraźniej sprawę z wagi drugiego i trzeciego elementu w uprawianiu matematyki.

W tym drugim matematyk, uwolniwszy się od precyzyjnego formalizmu zagłębia się w daną matematyczną ideę, zwłaszcza w powiązaniu jej z innymi matematycznymi koncepcjami. Analizując swoją działalność, zastanawia się, dlaczego prowadzi dane badania, dlaczego są one ważne dla poznawania istoty rzeczy.

W trzecim matematyk szuka piękna w konstrukcji teorii. To piękno jest bardzo istotnym motorem, zarówno w prowadzeniu badań, jak i w przekazywaniu wiedzy, w nauczaniu. W każdej sztuce pięknej mamy budulec – materiał z którego się tworzy: w literaturze – słowa, w muzyce – tony, w malarstwie – barwy. W matematyce stanowią go pojęcia i twierdzenia wraz z ich dowodami. Matematyka jest sztuką konstrukcji teorii, które mają tworzyć obraz rzeczywistości. Jeszcze głębiej zdałem sobie sprawę z roli piękna w matematyce pod wpływem obecnej tu na sali artystki, która w jednym ze swych utworów oznajmia na wstępie swoją chęć ofiarowania obrazu rzeczywistości, malowanego pędzlem swoich odczuć i farbami pochodzącymi ze świata matematyki. Dlatego Jej w szczególności dedykuję moje obecne wystąpienie.